

Instytut Pamięci Narodowej - Łódź

<https://lodz.ipn.gov.pl/pl6/aktualnosci/248433,Niemcy-chcieli-pokazac-ze-nadal-sa-silni.html>
03.10.2026, 01:06



BEZBRONNI I UTRACONE NADZIEJE
LUDNOŚĆ CYWILNA WOBEC
WYDARZEŃ WOJENNYCH 1944 ROKU



BEZBRONNI I UTRACONE NADZIEJE
LUDNOŚĆ CYWILNA WOBEC
WYDARZEŃ WOJENNYCH 1944 ROKU



Niemcy chcieli pokazać, że nadal są silni

Rozmowa z dr. Bartoszem Janczakiem z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Łodzi, redaktorem książki „Bezbronni i utracone nadzieje. Ludność cywilna wobec wydarzeń wojennych 1944 roku”.

01.10.2026

Tom, który oddajemy w ręce czytelników, jest pokłosiem konferencji. Czy tytułowy temat cieszy się zainteresowaniem badaczy?

Mówi Pan o konferencji zorganizowanej przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi pt. „Bezbronni i utracone nadzieje. Ludność cywilna wobec wydarzeń wojennych 1944 r.”, czyli pod takim samym tytułem jak publikacja. W ciągu dwóch dni 30 prelegentów, reprezentujących m.in. Instytut Historii Litwy w Wilnie, Instytut Badań Polityki Regionalnej w Łucku, Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie, uniwersytety w Białymstoku, we Wrocławiu, w Opolu i Poznaniu, ponadto Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum Krakowa oraz Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, przedstawiało z różnych perspektyw – Polski i świata – losy ludności cywilnej w przedostatnim roku II wojny światowej. Doszliśmy do wniosku, że konieczne jest prowadzenie dalszych intensywnych badań naukowych w tym zakresie. Dotychczas bowiem losy, sytuacja, różnice położenia cywilów w 1944 r. na różnych frontach wojennych budziły mniejsze zainteresowanie badaczy.

Jak w obliczu wybuchu powstania warszawskiego władze kurczącego się Generalnego Gubernatorstwa starały się wpływać propagandowo na ludność polską? Czy Niemcy mieli jeszcze nadzieję na powstrzymanie marszu sowieckiego?

W mojej ocenie Niemcy nie mieli szans na powstrzymanie marszu sowieckiego. Działania Armii Czerwonej były prowadzone na szeroką skalę, ale trzeba przyznać, że żołnierze niemieccy bronili się często zaciekle i trudno było złamać ich ducha bojowego. Kwestią czasu było pokonanie wojsk niemieckich, co ostatecznie nastąpiło w 1945 r. Jeśli chodzi o działania władz Generalnego Gubernatorstwa, to starały się one przedstawić Związek Sowiecki z jak najgorszej strony, aby przekonać przynajmniej część społeczeństwa polskiego do walki z Sowietami. Wykorzystywano do tego różne sposoby, głównie prasę, lecz także megafony uliczne, druki ulotne czy materiały graficzne. Na stronie IPN w zakładce e-booki jest dostępna do pobrania publikacja dr Moniki Napory *Gadzinowe narracje. Mechanizmy i strategie kreowania propagandowego obrazu świata w „Dzienniku Radomskim” 1940-1945*.

Spójrzmy na zachód okupowanej Europy. Do 12. Dywizji Pancерnej SS Hitlerjugend trafiło pokolenie dorastające w czasach narodowego socjalizmu. Skierowano je na front. Jak zachowywało się wobec cywilów?

Z zachowanych materiałów archiwalnych czy wspomnieniowych wynika, że osoby dorastające w czasach narodowego socjalizmu po zetknięciu się z ludnością cywilną krajów okupowanych były równie, a nawet bardziej brutalne od starszych żołnierzy i funkcjonariuszy. Przez lata bowiem uczono je nienawiści, pogardy do innych osób niż „rasa panów”.

W przedostatnim roku wojny Niemcy dokonali w okupowanej Europie wielu przerażających zbrodni na cywilach. Wystarczy wspomnieć francuskie miasteczko Oradour-sur-Glane, powstańczą Warszawę, KL Auschwitz – zagładę w tym miejscu Żydów węgierskich, mieszkańców getta w Litzmannstadt oraz Romów...

Przez zbrodnie Niemcy chcieli wywoływać strach, panikę, pokazać, że mimo ponoszonych klęsk na frontach wojennych nic się nie zmieniło i dalej będą realizować swoje zadania. Niemcy wierzyli, że uda im się odwrócić losy wojny i przejąć inicjatywę. Władze III Rzeszy nie zamierzały

rezygnować z wyniszczania ludności cywilnej w krajach okupowanych.

Warszawiacy byli nie tylko mordowani, gwałceni, lecz także wysiedlani. Jak odnosili się do wypędzonych mieszkańcy innych miejscowości?

Na terenach okupowanych życzliwie. Starano się im pomóc, zapewnić żywność, lekarstwa, miejsce do spania, jak np. w pałacu podkrakowskim w Ryczowie. Gdy mieszkańcy Warszawy trafili na tereny III Rzeszy – do obozów, miejsc pracy – to zazwyczaj Niemcy odnosili się do nich z pogardą, przejawiali brak szacunku, niechęć, obrażali tych ludzi i stosowali wobec nich przemoc.

Czy Stolica Apostolska zabrała głos w sprawie sytuacji w pacyfikowanej przez Niemców Warszawie?

Odpowiedź na to pytanie zawiera artykuł dr Eweliny Ślęzak zamieszczony w omawianej książce. Serdecznie zachęcam do przeczytania tego tekstu.

Pozostańmy na południu. Wielu zapewne słyszało – także dzięki filmowi fabularnemu – o zbrodni w Grotach Ardeatyńskich. Jak jeszcze Niemcy zachowywali się wobec Włochów?

Traktowali ich jak zdrajców. Prowadzili względem nich działania okupacyjne. Miejscowym zabierali żywność, inwentarz, najczęściej osły, które wykorzystywali do przemieszczania się w terenie górzystym. Niekiedy zabijano miejscowych lub zmuszano ich do współpracy, aby np. dostarczali informacji dotyczących wojsk alianckich.

Czy polskie władze wojskowe przygotowywały żołnierzy do kontaktów z Włochami?

Żołnierze polscy, zanim dotarli na Półwysep Apeniński, spotykali się z ludnością cywilną, z Uzbekami, Kazachami, Irańczykami, Syryjczykami, Żydami czy Egipcjanami. Przeszli bardzo długi szlak w Związku Sowieckim i na Bliskim Wschodzie. Wszędzie dowództwo polskie szczególną uwagę zwracało na to, aby nawiązywać pozytywne relacje z ludnością cywilną. W tym celu przygotowywano wykłady, prelekcje, dzięki którym żołnierze polscy mogli poznać lokalne zwyczaje, obyczaje, zachowania, kulturę, historię. W miarę możliwości organizowano także pomoc dla cywilów. Podobnie było na Półwyspie Apenińskim. Przed wyjazdem do Włoch również prowadzono wykłady, spotkania na temat zwyczajów, kultury, historii Włoch, traktowania miejscowych. Zapoznawano żołnierzy z założeniami faszyzmu, polityką Niemiec względem Włoch.

Co Niemcy przed wycofaniem się mówili ludności miejscowej o Polakach?

Niemcy przedstawiali żołnierzy polskich w jak najgorszym świetle. Oczerniali ich, obrażali, opowiadali, że to okrutni ludzie, których należy się bać. Wielu Włochów uwierzyło w te informacje. Należy też podkreślić, że część z nich nadal wierzyła w faszyzm i nazizm, więc takie osoby również szerzyły złą opinię o żołnierzach 2. Korpusu Polskiego.

Czy były zatem konflikty z Włochami?

Tak. Najczęściej po wkroczeniu 2. Korpusu do danej miejscowości włoskiej ludność niechętnie, z podejrzliwością odnosiła się do żołnierzy polskich. Prowadziła działania sabotażowe, m.in. dostarczała nieprawdziwych informacji czy niszczyła mosty. Jednak z czasem Włosi zaczęli przekonywać się do żołnierzy 2. Korpusu. Przykładowo Polacy pomogli odnaleźć osły zabrane przez Niemców z pewnego gospodarstwa. Właściciel był za to bardzo wdzięczny. Włoszki zaś uważały żołnierzy polskich za dżentelmenów, osoby szarmanckie.

Jak nasi żołnierze postrzegali Włochów?

Jako ofiary dwóch systemów totalitarnych – faszystowskiego i nazistowskiego. Gdy docierali do miast i wsi włoskich, przypominały im się wydarzenia z kampanii polskiej 1939 r., kiedy polska ludność cywilna była w podobnym położeniu, ale z tą różnicą, że nikt jej nie pomógł, nikt jej nie obronił przed działaniami Niemców i Sowietów. Polacy starali się wspierać włoską ludność cywilną. W miarę możliwości dostarczano żywność, lekarstwa czy ubrania, żołnierze pomagali przy żniwach, przy odbudowie zniszczonych gospodarstw rolnych. W wyniku działań wojennych wielu Włochów odnosiło rany, chorowało, o pomoc medyczną było zaś bardzo trudno. Lekarze polscy również pomagali miejscowym.

W Loreto zwraca uwagę przepiękny witraż przedstawiający żołnierzy polskich gaszących pożar znanej Bazyliki Santa Casa.

Polaków i Włochów łączyła wspólna religia. Miejscowi byli pod dużym wrażeniem, gdy obserwowali nabożeństwa odprawiane w 2. Korpusie.

Czy coś budziło zdziwienie u naszych żołnierzy?

Trudny do zrozumienia dla żołnierzy 2. Korpusu był fakt, że część Włochów zaczęła pochwalać komunizm, niektórzy stawali się komunistami. Często włoska ludność cywilna nie wierzyła w historie opowiadane przez żołnierzy polskich o przeżyciach w Związku Sowieckim w latach 1939-1942.

Co było dla Włochów zaskoczeniem, jeżeli chodzi o różnice kulturowe?

Wielu z nich nie mogło zaakceptować faktu, że w szeregach 2. Korpusu Polskiego służyły kobiety jako ochotniczki w ramach Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet. I na dodatek nosiły one spodnie.

Wojsko polskie ponosiło straty. Jak ludność cywilna odnosiła się do upamiętniania poległych?

Zanim powstały cztery cmentarze – na Monte Cassino, w Loreto, Casamassima i Bolonii – żołnierze 2. Korpusu spoczywali na cmentarzach miejscowych. Włosi starali się dbać o te groby, ozdabiali je wedle własnych tradycji. Warto o tym pamiętać.

Wróćmy na zakończenie na północ. Niemcom bardzo brakowało ludzi. Osoby powołane do wojska zastępowali w zakładach robotnicy przymusowi. Jaka była ich sytuacja w 1944 r.?

Trudna. Pracowali ponad siły, jednak starali się w miarę możliwości stawiać opór. Przypominają mi się wspomnienia jednego z młodocianych powstańców warszawskich, który trafił do fabryki samolotów Messerschmitt. Na polecenie swojego dowódcy, który sprawował nadzór nad grupą młodocianych powstańców warszawskich w tym zakładzie, źle montował nity, przez co samoloty miały wady fabryczne i podczas eksploatacji dochodziło do awarii.

W 1944 r. Niemcy odnosili już nieliczne sukcesy. Takim było niewątpliwie fiasko operacji alianckiej „Market Garden”. Widziałem kiedyś film fabularny *Ostatnia zima wojny*. Jaka była sytuacja ludności w okupowanej części Holandii?

W tym wypadku również chciałbym Państwa odesłać do kolejnego artykułu zamieszczonego w tomie pokonferencyjnym – *Hungerwinter 1944-1945. Los holenderskiej ludności cywilnej po fiasku operacji „Market Garden”* autorstwa dr Sorayi Kuklińskiej.

Zachęcamy do sięgnięcia po publikację. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Maciej Foks

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)